

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Rok VIII | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK, 24-go MARCA 1930 R | CENA NUMERU 10 GROSZY. | NR. 83

Ekscesy studenckie we Lwowie

Młodzież endecka poturbowała kilku akademików żydów. — Interwencja policji.

W domu akademickim wybito szyby.

Lwów, 24 marca
(Tel. od wł. korespondenta)

We Lwowie odbywa się obecnie tydzień składania ofiar na rzecz domu zdrowia w Worochcie dla gruźliczo chorych studentów żydowskich. Na czele komitetu stanął wojewoda lwowski Gołuchowski oraz rektorzy wszystkich trzech uczelni lwowskich, a więc uniwersytetu, politechniki i weterynarii. Protektorem tego komitetu jest dyrektor departamentu zdrowia w ministerstwie spraw wewnętrznych dr. Piestrzyński.

Wczoraj odbywała się uroczysta akademja w związku z tygodniem ofiar, na której przemawiał między innymi wojewoda Gołuchowski i rektor uniwersytetu w imieniu rządu i wyższych uczelni.

Podczas akademji na ulicy oczekiwała grupa złożona z przeszło 500 studentów endeckich, którzy po akademji napadli na wychodzących na ulicę wybit-

nych przedstawicieli społeczeństwa żydowskiego.

Kilka osób dotkliwie poturbowano przy wnoszeniu okrzyków antysemitycznych. Następnie studenci endeccy pomazserowali pod dom akademicki żydowski przy ul. Teresy, gdzie kamieniami po wybijali wszystkie szyby w gmachu. Policja zdążyła przybyć dopiero na odwrót studentów z pod gmachu akade-

mickiego.

Studenci skierowali się w stronę dzielnicy żydowskiej, przybyły jednak oddział policji zatrzymał ich i otoczył. Początkowo studenci nie chcieli się rozjechać. W pewnej chwili przypadkowo wystrzelił jednemu z policjantów karabin. Na odgłos strzału karabinowego studenci rozbiegli się.

Pomysłowi pogromcy bolszewików, wpadli od strony Chin... do kryminału.

Lwów, 24 marca.

(Tel. od wł. korespondenta).

W dniu wczorajszym w ręce władz bezpieczeństwa wpadła para niezwykle oszustów. Byli nimi Lejb Słomka i Jakub Szlamowicz, którzy podawali się za organizatorów zbrojnej wyprawy

przeciwko bolszewikom od strony Chin i jeździli po całym kraju, starając się zdobyć środki pieniężne na te ekspedycje.

Pomysłowi osobnicy zwiedzili Lwów, Kraków, Sosnowiec i inne miasta, zwracając się wszędzie do finansistów, którym przedstawiali plany swej wyprawy, oświadczając, iż mają już większą ilość ochotników, gotowych w każdej chwili wyruszyć do Chin.

Znaleźli się naiwni, którzy dali im pewne sumy. Ostatecznie jednak władze dowiedziały się o oryginalnej wyprawie i gdy doszły do wniosku, że cały pomysł wyprawy oparty jest na bluffie, aresztowały pomysłowych osobników we Lwowie, gdzie również zbierali datki na „nową wojnę“.

Pomocy dla przemysłu domagają się bezrobotni.

Łódź, 24 marca.

Jak się dowiadujemy, w czwartek, dnia 27 marca, w sali Filharmonji odbędzie się wielki wiec bezrobotnych — zredukowanych robotników przemysłu włókienniczego w Łodzi, organizowany przez związki zawodowe.

Na wiecu tym zapasć mają uchwały domagające się w pierwszym rzędzie ustawowego przedłużenia zapomóg dla bezrobotnych również na miesiąc letni, gdyż narazie nie ma widoków na złagodzenie kryzysu, panującego w przemyśle włókienniczym oraz przyznania ulg dla przemysłu i handlu, celem umożliwienia wzmocnienia pracy w zakładach przemysłowych.

Rejestracja radioaparatów

we wszystkich urzędach pocztowych.

Łódź, 24 marca.

Jak się „Express“ dowiaduje, dyrekcja poczty w Łodzi wydała już polecenie wszystkim urzędem pocztowym i filjom aby nie czyniły żadnych trudności radioamatorom, pragnącym zarejestrować swe radioaparaty nie w głównym urzędzie lecz w filjach.

Od dnia dzisiejszego więc wszyscy radioamatorzy mogą załatwiać formalności, związane z posiadaniem przez nich aparatu radiowego w dowolnym urzędzie pocztowym, co stanowi niewątpliwie wielką wygodę, a dla dyrekcji „Polskiego Radia“ rekojmie zmniejszenia się radjopajęczarstwa.

Sieroszewski lekko ranny w czasie wypadku samochodowego we Francji.

Paryż, 24 marca.

(Telegram własny „Expressu“)

Znakomity pisarz polski Wacław Sieroszewski przebywa od kilku dni we Francji, dokąd udał się na udekorowanie go komandorią orderu legii honorowej.

Wczoraj p. Sieroszewski objeżdżał samochodem największe skupienia kolistów polskich we Francji. W pobliżu samochod prowadzony przez dr. Kozłowski zarzucił, skutkiem czego sędziwy pisarz odniósł dotkliwą ranę ręki.

Towarzyszący Sieroszewskiemu dr. Kozłowski jest również ranny w rękę, trzeci zaś towarzysz jadących Tomaszewski jest ciężko ranny w głowę.

Śmierć zamiast ślubnego welonu. Porzucona dziewczyna zatruta się gazem.

Łódź, 24 marca.

Dziś o godz. 7 rano zaalarmowano pogotowie samobójstwem, popełnionem w domu przy Al. I Maja 35.

W kamienicy tej u jednego z lokatorów od dłuższego czasu była na służbie 29-letnia Pelagia Pokrywińska. Spełniała ona wzorowo swe obowiązki, ciesząc się zupełnem zaufaniem swych chlebodawców.

Ostatnio oświadczyła im, iż prawdo podobnie już niedługo o nich pozostanie gdyż wychodzi zamaż. Narzeczonemu jej miał być pewien młodzieniec, pracujący na dobrze płatnej posadzie.

— Wynajmiemy sobie mieszkanie — mówiła Pelagia — i będziemy żyć jak państwo.

Niestety, marzenia dziewczyny się nie ziściły. Narzeczonemu zawiódł jej nadzieje. Gdy zbliżał się termin wyznaczonego ślubu, ochłócił w swych uczuciach i coraz rzadziej przychodził do dziewczyny. W ostatnich tygodniach Pelagia nie widziała go już ani razu. Nie rozumiejąc co się nagle stało, szukała go w całym mieście i wreszcie dowiedziała się strasznej prawdy: **młodzieniec miał już inną.** Nie uważał nawet za stosowne zawiadomić Pelagię, że zrywa z nią wszelkie stosunki, a gdy dziewczyna spotkała go poczęła mu czynić wyrzuty, zbył ją pogardliwym uśmiechem.

Dziewczyna nie mogła przeżyć tego ciosu i postanowiła pozbawić się życia. Wczoraj wieczorem, gdy wróciła z miasta, przed położeniem się do łóżka, odkryła kurek maszyny gazowej. Gdy o 8 rano chlebodawcy weszli do kuchni

ujrzeli ją martwą. Dziewczyna otruła się gazem.

Zaalarmowane pogotowie skonstatowało zgon i pozostawiło zwłoki na miejscu do zejścia władz sądowo - policyjnych.

Tajemnicze zniknięcie p. Hanau, właścicielki „Gazette du Franc“. — W czasie głodówki przegryzła trzy sondy. — „Wolność albo śmierć“. Słynna aferzystka porwana została ze szpitala.

Paryż, 24 marca.

W całej Europie znana jest słynna afera pani Marty Hanau, właścicielki słynnej „Gazette du Franc“, która przez zbieranie wkładów oszczędnościowych od swych prenumeratorów zdołała zdefraudować kilka milionów franków.

P. Hanau jako protest przeciwko przetrzymywaniu jej od półtora roku w więzieniu rozpoczęła przed dwoma tygodniami głodówkę. Wszelkie próby sztucznego odżywiania jej nie dały rezultatu, gdyż p. Hanau za każdym razem przegryzała sondę i uporczywie twierdziła, że jeśli nie będzie wypuszczona z więzienia, to umrze z głodu a odpowie działalność za jej śmierć spadnie na władze sądowe, przegajające termin rozpatrzenia jej sprawy.

W sobotę p. Hanau była do tego stopnia wycieńczona że musiano przewieźć ją do lecznicy. Ułoża jej czuwało

dwóch policjantów. Równocześnie ponowiono próby sztucznego odżywiania. Broniąca się z manjackim uporem p. Hanau stłukła podczas przymusowego sztucznego odżywiania dwa naczynia lekarskie i przegryzła trzy sondy.

Czwarta próba wprowadzenia siły po karmu udała się tylko częściowo, gdyż p. Hanau w czasie tego zabiegu zmęczona walką z lekarzami zemdląła. Lekarze uważali stan p. Hanau za beznadziejny z powodu upadku sił. Wieczorem p. Hanau zapadła w głęboki sen.

Na skutek polecenia lekarzy wszyscy obecni nie wyłączając obu policjantów opuścili pokój, w którym spoczywała pacjentka. Zdaniami lekarzy bliska już śmierci. Zaniepokoiona tem prefektura policji paryskiej kilkakrotnie zapytywała szpital w ciągu dnia wczorajszego o stan zdrowia p. Hanau. Także też telefon prefektura skierowała o g. 11.30.

Gdy lekarz udał się do pokoju chorej, celem sprawdzenia jej stanu zdrowia i udzielenia odpowiedzi prefekturze, stwierdził z przerażeniem, że **łóżko chorej było puste.** Okno pokoju było otwarte. P. Hanau opuściła gmach lecznicy przez okno, lecz jest najzupełniej wykluczone, aby mogła to uczynić o własnych siłach.

Według stwierdzonych śladów przed oknami lecznicy i w ogródku, musiała być ona wyniesiona na noszach, prawdopodobnie przez swoich przyjaciół. **Głośna aferzystka zniknęła bez śladu.**

Paryż jest zelektryzowany sensacyjnym zniknięciem p. Hanau, tembardziej, że mało jest w Paryżu osób z pośród średniego mieszczaństwa, któreby nie zostały poszkodowane w aferze pieniężnej p. Hanau. Wszelkie poszukiwania policji są tymczasem bezskuteczne.

Przez telefon z za Oceanu matka usłyszała głos syna zaginionego w czasie wojny.

Z Warszawy donoszą:
Niezbadane są koleje losu...
W roku 1916, a więc 14 lat temu z niewoli niemieckiej zbiegł niejaki Wacław Gromnicki, polak, walczący w szeregach rosyjskich.

Nie mogąc wrócić do kraju, gdzie wówczas panowała okupacja niemiecka, a gdzie mieszkała matka Gromnickiego, Adela, właścicielka sklepiku spożywczego na Woli w Warszawie zbieg postanowił szukać szczęścia na obczyźnie.

A tymczasem biedna matka z dnia na dzień, z tygodnia na tydzień, z roku na rok czekała chociażby najkrótszej wieści o swym jedynaku.

Niestety wojna dawno już minęła, a od Wacława nie było wciąż wieści. Nieszczęśliwa matka musiała pogodzić się z tragicznym przeświadczeniem że syn — zginął.

Aż nagle onegdy, jak w czarownej bajce z tysiąca i jednej nocy, starszuszka otrzymuje wezwanie do stawienia się na stacji telefonów międzymiastowych. Zaczekawiona, a jednocześnie zaniepokojona co tchu pośpiesza na stację i tu dowiaduje się, że za chwilę dzwonić będzie z Georgijem,

miasta położonego nad wybrzeżem Atlantyku, w pobliżu ujścia rzeki Savannah, na poł-wschodzie St. Zjedn. Ameryki Północnej — Wacław Gromnicki. Starszuszka nie chciała wierzyć, aby

**Nieście pomoc
najbiedniejszym!**

Tajemnica śmierci 3-letniego chłopca
Ciotka, oskarżona o zbrodnię, została uniewinniona.

W przepływającej przez wieś Kusi-cze pod Łodzią rzeczce znaleziono zwłoki trzyletniego chłopczyka, synka, zmarłego przed rokiem miejscowego gospodarza. Wdrożone dochodzenie ustaliło iż chłopczyk prawdopodobnie został wrzucony do wody i utonął.

W poszukiwaniu sprawy potwornej zbrodni skierowano podejrzenie przeciwko Janinie Ługinowej, ciotce zmarłego chłopczyka, a siostrze jego oca. Jako motywy domniemanego zabójstwa podawano chęć zawładnięcia dziesięciomorgowym gospodarstwem, którego bezpośrednim sukcesorem był właśnie trzyletni Stasiak. Po śmierci chłopczyka gospodarstwo przyspaść miało Ługinowej, to też przypuszczano, iż z tego właśnie względu wrzuciła Staska do rzeki.

Jedyną osobą, która poważnie obciążyla Ł., był ośmioletni pastuszek. Oświadczył on policji, iż krwotocznego dnia widział jakąś kobietę, idącą z warkiem na plecach ku rzece.

— Czy była podobna do Ługinowej? pytano go na posterunku.

— Tak, to pewno była ona. Ja ją dobrze znam, bo nieraz mnie prosiła, bym past jej było.

Opinia sąsiadów o posadzonej o zbrodnię była nieszczęśliwa. Twierdzili oni jednogłośnie, że Ługinowa bardzo źle tra-

to mogło być prawdą, kiedy jednak zadzwiezał dzwonek i z niepozornej słuchawki zabrzmiał znajomy głos, z wyblakłych oczu starej kobiety stoczyły się ciężkie łzy radości.

Mówił jej syn!
W krótkich, urywanych słowach opowiadał o swej tułaczce, o biedzie, o tem, jak będąc w strasznych warunkach, wolał nie komunikować się z matką, a teraz, kiedy mu się los uśmiechnął, napi-

sał do biura adresowego w Warszawie, dowiedział się gdzie matka mieszka, wysła jej pieniądze, a i sam niezadługo przyjedzie, aby dzielić się swem szczęściem z matką.

Wzruszająca rozmowa trwała 10 minut, a kiedy skończyła się, biedna, zapłakana starszuszka jeszcze długo całowała telefoniczną słuchawkę, która zwiastowała jej odzyskanie syna.

Smutne perypetje p. Stefani
Zamiast prezentu dostała 3 miesiące więzienia.

Łódź, 24 marca.
— Jadzia dostała śliczny pierścionek od swego narzeczonego — rzekła Stefania Kulczyńska, robotnica, zamieszkała przy ulicy Piotrkowskiej 192 do swego przyjaciela. I cóż ty na to?

— No nic — odparł jej. On widocznie ma pieniądze!..

Panna Stefania spuściła smutnie głowę. Tak dawno już pragnęła mieć pierścionek i tu nagle jej przyjaciel nie chciał nawet o tem z nią mówić.

— Gdyby choć obiecał, że kupi — myślała — gdyby choć podał jakiś termin... Nie, widocznie jemu wcale na mnie nie zależy.

Panna Stefania należała do osób, które tak łatwo nie rezygnują ze swych zachcianek. W ciągu kilku dni myślała uparcie nad zdobyciem pierścionka i wreszcie wpadła na sposób. Wypisała weksel, fałszując podpis swego przyjaciela i następnie udała się do jubлера Józefa Górnlaka przy ulicy Piotrkowskiej 295.

Tranzakcja została szybko zawarta. Panna Stefania otrzymała piękny pierścionek, a jubiler fałszywy weksel.

Upłynęły dwa miesiące. Młoda robotnica nie myślała absolutnie o konsekwencjach swego czynu, przypuszczając iż sprawa z podrobionym wekslem sama się jakoś załatwi.

Tymczasem jednak, gdy został sporządzony protest, jubiler udał się do wystawcy, który oświadczył mu kategorycznie, iż jego podpis został podrobiony. Jubiler zwrócił się więc do wydziału śledczego.

Wdrożone dochodzenie ustaliło winę Kulczyńskiej. Dziewczyna została pociągnięta do odpowiedzialności karnej i w rezultacie stanęła przed sądem.

Na sprawie przyznała się do wszystkiego.

— Byłam pewna — tłumaczyła się — że mój przyjaciel weksel ten wykupi. Fałszując podpis, chciałam mu dać do zrozumienia, że powinien był sam pomyśleć o jakimś prezencie. Chciałam dać jemu nauczkę, a tymczasem sama tak brzydko wpadłam.

Sąd po zbadaniu świadków, skazał oskarżoną na trzy miesiące więzienia, zawieszając wykonanie kary na przeciąg trzech lat.

Za 15 zł. — 15 siarczystych policzek.
Jak pan Srebrniak regulował długi

Łódź, 24 marca.
Bawiąc ostatnio w Łodzi Jadwiga Trąbczewska, zamieszkała w jednej z wsi powiatu łaskiego, postanowiła udać się do Zygmunta Srebrniaka, który już od trzech lat był jej winien 15 złotych i mimo pisemnych upomnień nie zwracał długu.

Gdy szła do jego mieszkania, spotkała na schodach jakąś niewiastę, która na zapytanie, gdzie mieszka Srebrniak, odpowiedziała, że jest jego matka.

— Pani syn jest mi już od paru lat winien pieniądze — oświadczyła przyjezdna. — Przez cały ten czas nie byłam w Łodzi i teraz muszę wy dostać od niego, to co mi się należy.

Pani Srebrniakowa zaprowadziła ją do siebie i następnie sama udała się po syna.

Po kilku minutach młodzieniec się zjawił.

— Jak panu nie wstyd! — zawołała doń wierzycielka. — Tym razem już nie pomogą żadne krętaćwa! Nie wyjdę stąd, dopóki nie dostanę swoich pieniędzy.

— Doprawdy pani nie wyjdzie? — odparł jej. — To trzeba będzie pania wynieść.

W odpowiedzi na powyższe wieściaczka obdarzyła swego dłużnika niezbyt pochlebnymi epitetami.

Srebrniak zachował kamienny spokój. Gdy niewiasta wyczerpała zapas soczystych określeń, uśmiechnął się do niej i rzekł:

— A więc dobrze, zaraz wszystko zapłacę.

P. Trąbczewska spojrzała nań z triumfem. Była przekonana, iż nareszcie odzyska swoją należność.

W tej chwili jednak młodzieniec przy parł ją do ściany i mimo jej gwałtownego oporu, wymierzył piętnaście siarczystych policzek, odliczając głośno każde uderzenie.

— Nareszcie zapłaciłem, prawda? Piętnaście razy — piętnaście złotych! — zawołał, wypuszczając z rąk ofiarę. Biedna wieściaczka, pobiegła do komisariatu policji i złożyła meldunek o całym zajściu. Spisano odpowiedni protokół.

Srebrniak w rezultacie znalazł się przed sądem. Skazano go na dwa tygodnie aresztu.

Czytanie „REPUBLIKE“

Urodziwa biuralistka
w siedzibach handlarzy żywym towarem
Bydgoszcz, 24 marca.
Policji udało się ustalić pewne szczegóły o urzędnicze kasy chorych w Bydgoszczy 21-letniej Marcie Szumińskiej, która wyszła jeszcze dnia 11 lutego r. b. z domu do pracy i od tego czasu zaginęła po niej wszelki ślad. Ustalono, iż dnia tego widziano ją w kawiarni Savoy następnie zaś o godz. 10 wieczór w kawiarni Bristol w towarzystwie nieznanych ludzi, z którymi opuściła kawiarnię w 15 minut później.

Istnieje wszelkie prawdopodobieństwo, iż Szumińska, dziewczyna wybitnej urody, padła ofiarą handlarzy żywym towarem.

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symf. pod dyr. A. Czudnowskiego. Pocz. seansów. o g. 4 po poł., w sob. i niedz. od g. 12-iej w poł., ostatniego o. odz. 10 wiecz. Ceny miejsc na 1-y seans od 1 zł., w sob. i niedz. od g. 12-iej do 3-iej po poł. wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 zł.

AMADIS de Mury
woda kolonka o miłym i subtelnym zapachu

Wspaniały film erotyczny p. t. Główna 1 WODEWIL z udziałem Jacques Catelaina

CORSO 3-ci tani tydzień
Zielona 2 !!! SENSACJA !!! p. t. **TAJEMNICZY ZABÓJCA**
z udziałem obe-nej sławy Ameryki Cowboya: Don Coleman
Nadoprogram Farsa

KINO-TEATR APOLLO
11-go Listopada 16.
Dziś premjera! Dziś

Wielkie arcydzieło, o-snute podług noweli **LISTY NIEZNAJOMEJ** Stefana Zweiga
Połączny dramat kobiety, która uwierzyła w miłość męż zyzny. — W rolach głównych: **Renee Herribel, — Jack Prevor**
Orkiestra symfoniczna pod kierunkiem A. Bajgelmana.

Następny program **Rycerz Madame D'amour**

LUONA
Dziś i dni następnych
Rewelacyjne arcydzieło słynnego realizatora George Fitzmaurice
JEGO NIEWOLNICA
Potężny dramat namietności ludzkich, rozgrywały się w New-Jorku i na wyspach malajskich.
W rolach głównych: Najpiękniejsza kobieta Ameryki **Dorota Mackall** i 100-procentowy mężczyzna **Milton Sills**.

Urodziwa biuralistka
w siedzibach handlarzy żywym towarem
Bydgoszcz, 24 marca.
Policji udało się ustalić pewne szczegóły o urzędnicze kasy chorych w Bydgoszczy 21-letniej Marcie Szumińskiej, która wyszła jeszcze dnia 11 lutego r. b. z domu do pracy i od tego czasu zaginęła po niej wszelki ślad. Ustalono, iż dnia tego widziano ją w kawiarni Savoy następnie zaś o godz. 10 wieczór w kawiarni Bristol w towarzystwie nieznanych ludzi, z którymi opuściła kawiarnię w 15 minut później.

ODEON Przejazd 2 Wspaniały film erotyczny p. t. **WODEWIL** z udziałem Jacques Catelaina **CORSO** 3-ci tani tydzień Zielona 2 !!! SENSACJA !!! p. t. **TAJEMNICZY ZABÓJCA** z udziałem obe-nej sławy Ameryki Cowboya: Don Coleman Nadoprogram Farsa

KINO-TEATR APOLLO 11-go Listopada 16. Dziś premjera! Dziś

Wielkie arcydzieło, o-snute podług noweli **LISTY NIEZNAJOMEJ** Stefana Zweiga
Połączny dramat kobiety, która uwierzyła w miłość męż zyzny. — W rolach głównych: **Renee Herribel, — Jack Prevor**
Orkiestra symfoniczna pod kierunkiem A. Bajgelmana.

Następny program **Rycerz Madame D'amour**

Królowa nocy paryskich żebraczką i profektorką przestępców.

Zagadka życia podwójnego należy bezwzględnie do najbardziej interesujących i najtrudniejszych do rozwiązania problemów psychicznych.

Niejednokrotnie zdarza się, że człowiek, gnany jakimś nieodpartym popędem, odrzuca swoją własną osobowość i stara się wcielić w inną.

W Paryżu znana była w pewnych kołach właścicielka luksusowej willi, pięknego auta, które prowadziła sama i wielkiego majątku.

W pismach ilustrowanych niejedenkrotnie ukazywały się portrety pięknej pani, laureatki wielu konkursów piękności i elegancji.

A jednocześnie, ta sama kobieta piękna i bogata, wytworna i podziwiana przez tłum adoratorów, była królowa żebraków paryskich.

Umiiała się przetrwać z tak niezrównaną doskonałością, że nikt jej nie poznał.

Na bulwarach, nad Sekwaną, stara, przygnębiona kobiecina w lachmanach, wsparta na kij, wyciągała drżącą rękę do przechodniów, po jałmużnę.

Obdarzano ją hojnie, bo żebraczka umiała swym wyglądem i lekliwymi prośbami budzić litość.

O godzinie 9 rano zjawiała się punktualnie, a o 1 po południu znikiała.

Widywano ją prawie codziennie na stanowisku.

Wyjątek stanowił poniedziałek, bo wtedy we wspaniałej willi pięknej pani odbywało się tygodniowe przyjęcie z orkiestrą cygańską, tańcami i hazardową grą, w której gospodyni miała fenomenalne szczęście.

Pani Floris, bo tak brzmia nazwisko tej damy-żebraczki, grywała nie tylko u siebie w domu, ale także w potajemnych klubach gry, a szczęście służyło jej zawsze zadziwiająco.

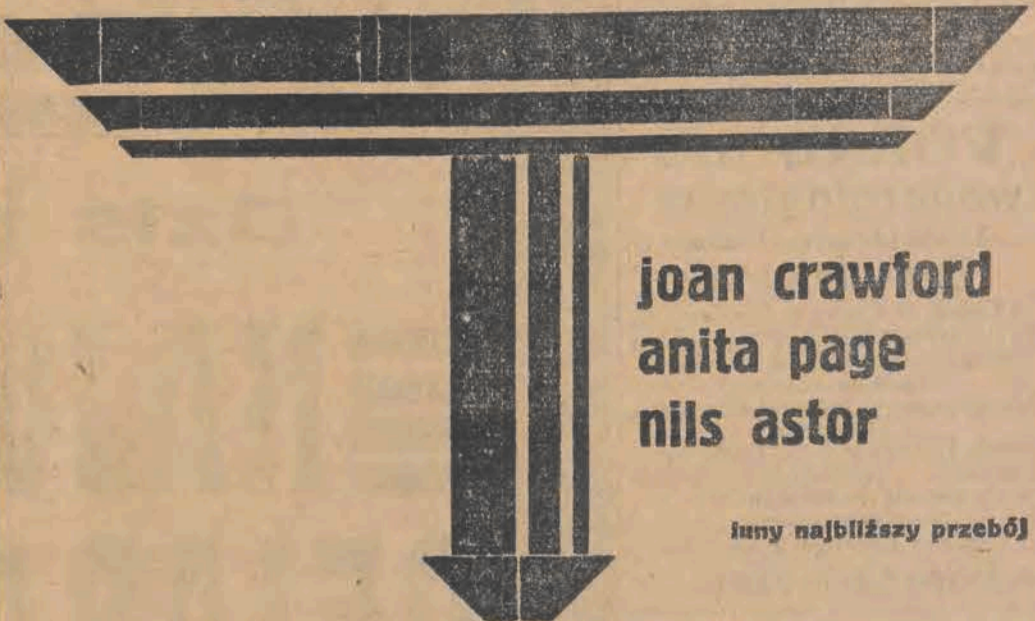
Nazywano ją nawet z tego powodu „wampirem hazardu”.

Madame Floris odznaczała się wielką szczodrością, obdarowywała nieraz wielkimi sumami różnych włóczęgów, rzucała poważne kwoty na cele dobroczynne, a jednocześnie udzielała subwencji przestępcom i „finansowała” włamania na wielką skalę.

Ta właśnie szczodrość zaciążyła nad nią fatalnie, albowiem kobieta, która nadaje ton nocnemu życiu Paryża interesuje się zawsze policja.

Jeden z najdzielniejszych wywiadów ców zainteresował się tą sprawą i wkrótce przeniknął tajemnice podwójnego życia „królowej nocy paryskich”. Aresztowana, pani Floris odmówiła wszelkich wyjaśnień, dlaczego właściwie prowadziła podwójne życie.

Kobiety nie do małżeństwa



**joan crawford
anita page
nils astor**

imny najbliższy przeóbj

Pierwszy szklany dom budują w Ameryce.

Szklane domy, wzięta wyczarowana jako odwrócona piramida ze szkła, miedzi i betonu.

Będzie on posiadał mury z ciężkich, grubych płyt szklanych, podłogi z betonu i balkony z miedzi. Otrzyma rusztowanie ze stali.

Gęste, ciężkie zasłony umożliwią będą lokatorom odseparowanie się od świata zewnętrznego.

Wyższe piętra będą wystawiały nieco ponad niższymi, a ta gradacja nada całości budynku swoisty styl.

Mieszkańcy szklanego domu będą mogli rozkoszować się dowolnym światłem i powietrzem, a barwa szkła zastożowana być może do indywidualnych upodobań poszczególnych lokatorów.

Meble o ile możliwości mają być przy mocowane stale do swego punktu oparcia, ponieważ stanowiąc będą nieodłączną część całości architektonicznej.

Szklane domy, wzięta wyczarowana jako odwrócona piramida ze szkła, miedzi i betonu.

Będzie on posiadał mury z ciężkich, grubych płyt szklanych, podłogi z betonu i balkony z miedzi. Otrzyma rusztowanie ze stali.

Gęste, ciężkie zasłony umożliwią będą lokatorom odseparowanie się od świata zewnętrznego.

Wyższe piętra będą wystawiały nieco ponad niższymi, a ta gradacja nada całości budynku swoisty styl.

Mieszkańcy szklanego domu będą mogli rozkoszować się dowolnym światłem i powietrzem, a barwa szkła zastożowana być może do indywidualnych upodobań poszczególnych lokatorów.

Meble o ile możliwości mają być przy mocowane stale do swego punktu oparcia, ponieważ stanowiąc będą nieodłączną część całości architektonicznej.

Pakowaczka kufrow Nowy fach wymyśliły amerykanki.

Dzisiejsza kobieta jest wszędzie: na ziemi, na wodzie i w powietrzu. We wszystkich dziedzinach rywalizuje z bezkonkurencyjnym dotychczas mężczyzną i staje się nie tylko groźną współzawodniczką, lecz niektóre zawody wyłącznie dla siebie zagarnia.

Do tych zawodów przybły ostatnio nowy, dość specjalny, a ponoć wyłączny kobiecym uzdolnieniom odpowiadający zawód — pakowaczki kufrow podróżnych. Nie jest to bynajmniej rzecz

łatwa. Każdy, kto kiedykolwiek wybieriał się w drogę, wie, ile ma się kłopotów z upakowaniem rzeczy do kufrow i waliz. Układa się je przekłada, a w rezultacie, to, co najbardziej jest w czasie podróży potrzebne, znajduje się gdzieś na samym spodzie walizy i trzeba wszystkie przewrócić, aby daną rzecz odszukać.

Otóż od tych wielorakich przykrości zabezpiecza — pakowaczka, która musi umieć odpowiednio upakować zabierane

w drogę rzeczy, znać się na ekspedycji bagażu, na taryfie portowej i kolejowej, asekurowaniu bagażu, pisaniu frachtów i — ekspedowaniu roztargnionych zazwyczaj właścicieli lub właścicielki kufrow i waliz.

Nowy ten zawód szybko rozpowszechnia się w Ameryce i zatrudnia coraz więcej kobiet, nawet ze sfer inteligencji, dając im wcale nieźle zarobki.

Szajka
„Czerwonych Dżentelmanów”
Sensacyjno-kryminalny romans, osnuty
na ile życia Łodzi i Warszawy.
Napisał dla „Expressu” Jan Stas.

— Tak jest, panie komisarzu...
— Nie tytułuj mnie teraz, bo nie chciałbym, aby ktokolwiek domyślił się z kim mówisz...
— Tego się już nie da zrobić, bo agent poznał pana po głosie...
— A niechże to licha... A cóż to za agent? Widać jeden ze starych, bo jestem teraz u was osobistością, mało znaną...
— Tak... To był Borowiak...
— No, trudno, nieszczęścia w tem nlema... Czy jesteś teraz wolny, „Chłinczyku”?
— Tak jest, panie komisarzu... Czy mam przyjść do pana?
— Przyjdź... Muszę ci wydać kilka instrukcji, zanim zostaną porwany przez szajkę „Czerwonych Dżentelmanów”...
— Jakto?
— Powiem ci wszystko, jak przyjdiesz...
— Zjawię się u pana za piętnaście minut...
— Dobrze... Czekam na ciebie z niecierpliwością...
Orsza odłożyła słuchawkę, narzucił na siebie palto i wybiegł na ulicę. Szoferowi taksówki, którą spotkał tuż przed gmachem urzędu, polecił odwieźć się w Aleje Jerozolimskie.

do mieszkania Sawana. Otworzył mu drzwi sam komisarz. Był w swoim leśnym paletku, gotów do wyjścia.
— Szkoda, że przyszedłeś tutaj bez swojej mistrzowskiej charakterystyki — odezwał się do „Chłinczyka” — Hm... Ale sądzą, że oni ciebie nie znają, bo w innym wypadku, nie puściliby cię teraz do mnie... Nie widziałeś nic podejrzanego na ulicy?
— Nie... Przyjechałem taksówką i od razu wszedłem do bramy, nie oglądając się poza siebie... Czy ktoś czatuje na pana?
— Chodź, to zobaczysz...
Przeszli do drugiego nieoświetlonego pokoju i stanęli przy oknie.
— Widzisz ten samochód? — rzekł Sawan — Tak, ten purpurowy... Będę miał przyjemność przejechać się nim, mimo mojej woli, a właściwie z moją wolą...
— Chcą pana porwać?
— To nie ulega dla mnie żadnej wątpliwości... Znam metody postępowania tej bandy i wiem, czego mogę się od nich spodziewać...
— Moim zdaniem — odezwał się Orsza z powagą — należałoby zawezwać teraz policję i aresztować tych beczelnych lotrów...
— Ba, ale gdzie ich znajdziesz?

— Skoro chcą pana porwać, muszą się znajdować gdzieś w pobliżu...
— Masz rację, ale przedewszystkiem oni są niezwykle ostrożni i wszystko przewidzieli już z góry, a pozatem zależy mi na tem, aby mnie dziś porwa no... To będzie mój szatański podstęp, jakiego się z pewnością nie spodziewają... Nie trać czasu i charakteryzuj się odpowiednio... Masz tu walizeczkę z przyborami do charakterystyki...
Po upływie kilku minut Orsza zamie nił się w typowego oberwańca z Powiśla i wyszedł na ulicę. Kupił od jednego ze sprzedawców ulicznych plikę gazet i począł krążyć dokoła owego samochodu.
— Kurjer Warszawski, dzisiejszy!... Kurjer Warszawski!... — wykrzykiwał ochryłym głosem.
W pewnej chwili drzwiczki purpurowego samochodu otworzyły się i czyjaś ręka gwałtownym gestem przywołała sprzedawcę gazet.
— Podstęp — przemknęło przez mózg Orszy. Nie mógł się jednak cofnąć.
— Służę panu dziedzicowi!... Z okrzykiem tym skoczył na stopień samochodu.
Ręka, która sięgnęła po gazetę, chwyciła detektywa za klapy marynarki i wciągnęła go szybko do samochodu.
Stało się to tak szybko, że „Chłinczyk” nie zdążył nawet pomyśleć o obronie. Teraz było już jednak zapóźno, bo zarzucono mu jakąś płachtę na głowę i przystawiono ostrze sztyletu do piersi.
— Jedno słówko, a będzie po tobie!... — zaświszczał mu nad uchem chrapliwy głos.
W lot ocenił niebezpieczną sytuację i postanowił zachowywać się cicho. Wy siłał mózg, by wynaleźć jakiś podstęp, jednak napróżno.
Po kilku minutach usłyszał jak drzwiczki samochodu znowu się otworzyły, poczem rozległo się wołanie:
— Hallo! Panie Sawan!
I tym razem podstęp tajemniczych

przestępców został uwieczniony pomysłem dla nich skutkiem. Komisarz znalazł się w purpurowym samochodzie obok swego pomocnika.
Auto ruszyło całą siłą motoru na przód. Orsza usiłował notować sobie w mózgu ilość branych przez samochód zakrętów, orientując się według gwałtownych przechyleń wozu, rychło jednak zgubił rachubę.
Zrezygnował z tej metody, że do niczego ona nie doprowadzi. Jechali dość długo, mniejszej około pół godziny, wreszcie zatrzymali się raptownie.
— Wysiadaj! — zawołał jakiś głos.
Orsza pozwolił się dobrowolnie prowadzić przez owego osobnika, który trzymał ciągle sztylet na jego piersi. Poczuł pod podeszwami ostre kamyki, wbite w ziemię, co nasunęło mu przypuszczenia, że znajdują się gdzieś poza miastem, na szosie.
Potem słyszał skrzyknięcie otwieranej bramy i kilka zmieszanych głosów. Zdołał się zorientować, że jacyś osobnicy romawiają ze sobą szeptem po rosyjsku.
Prowadzono go po kamiennych schodkach w dół. Potem nastąpiła cisza, którą przerwał nagle okrzyk komisarza Sawana:
— „Chłinczyk?” A skądże się ty tu wzięła u licha.
Orsza zdjął z głowy płachtę i w niekłym światełku żarzącego się papierosa dostrzegł wysoką sylwetkę swego zwierzchnika.
— Wpadłem... — odpowiedział ze smutkiem. — Wzieli mnie tak szybko, że nie zdążyłem nawet zorientować się w sytuacji...
— Dureń jesteś! — zdenerwował się Sawan. — Popsuleś mi wszystkie szyki, a na siebie wydałeś bez apelacyjny wyrok śmierci...
Ciarki przeżyły przez ciało młodego detektywa. Znał zbyt dobrze swego zwierzchnika, by wiedzieć, że Sawan nigdy nie żartuje.
— Zabijaj mnie? — zapytał po chwili. (d. c. n.).

**Doktor
P. Klinger**

choroby weneryczne, skórne i włosów
ANDRZEJA 2, TEL. 132-28.
Leczenie lampą kwarcową, analizy
krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie
od 11-1 i od 6-8 w. w niedziele i
święta od 10 do 12. Oddzielna pocze-
kalknia dla pań.
Od 1-2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

**PORADNIA
wenerologiczna
Lekarzy-specjalistów
Zawadzka I.**

Czynna od 8 rano do 9 wieczór.
Od 11-12 i 2-3 przyjmuje lekarz-kobieta
W niedziele i święta od 9-2 pp.
Leczenie chorób:
**Wenerycznych, moczopięciowych
i skórnych.**
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i trype
Konsultacje z neurologiem i urologiem
Gabinet światło-leczniczy
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla kobiet.
Porada 3 złote.

**KINO - TEATR
„BAJKA”**
Franciszkańska 31 a róg Brzezińsk.
Dojazd tramwajami 1, 6, i 14.
Od wtorku dn. 18 marca r. b.
Najpotężniejsze arcydzieło wszech
światowej sławy prod. 1930 r. p.t.
„Ulica Grzechu”
Film przewyższający wszystkie
do tego czasu wyświetlane
w rolach głównych
**EMIL JANNINGS
I OLGA BAKLANOWA**
Początek codziennie o g. 4-ej, w
soboty, niedziele i święta o 12-ej
Ceny wszystkich miejsc na pierw-
sze seanse po 50 gr.
Doborowa orkiestra pod kierun.
A. Richtera.

Szczyt Elegancji
I ekonomii osiągniesz łącując swe
poniszczone, obuwie, torebki, kurtki,
meble w Mechanicznej Farbiarni Obu-
wia i wyrobów skórzanym „JEDYNA”,
Łódź, Piotrkowska 106, tel. 184-50.
JUŻ NADESZŁY kolory mody wło-
sianej na rok 1930.



POSIADACZE ROWERÓW.
Już czas odświeżyć wasze stalowe
rumaki, niemożne lub połamane ramy
przerabiam na najnowsze typy oraz za
mianem na nowe za dopłatą.
Reperacja lakier piecowy (emalia)
i nykiel wykonuje szybko i solidnie
L. TALER, Engla 8, tel. 150-42. (przy
Aleksandr. 75) Biuro Główna 36.

**KINO - TEATR
„SŁOŃCE”**
Napiórkowskiego 28
Dzisiaj i dni następnych.
Z DNIA NA DZIEŃ
W rolach głównych:
**Irena Gawęcka
i Adam Brodzisz**
Pocz. seansów w dn. pow. o g. 5-ej
7-ej i 9-ej w sob. od 3-ej w nie-
dziele i święta o g. 1 W niedzielę
na I seans wszyscy miejsc po 40 gr.
Dojazd tramwajami Nr. 3 i 4

Lecznica SANITAS
ul. CEGIELNIANA 29
Gabinet wenerologiczny
D-ra S. KANTORA
dla leczenia chorób skórnych
wenerycznych i moczopięciowych.
RADJO — detektory, słuchawki w naj-
większym wyborze po cenach przy-
stępnych Radio-Lloyd, Przejazd 8,
tel. 158-02.

TEATR ŚWIETLNY
CASINO

Dzisiaj premiera!

**NAJWIĘKSZA
OFIARA KOBIETY**

Dramat osnuty na tle autentycznego skan-
dalu w Indochinach, gdzie ówczesny guber-
nator uwodził żony swych podwładnych za
cenę obietnic awansu.

W rolach głównych:
czarująca
BILLIE DOVE
i odtwórca czarnych charakterów
NOAH BEERY

NAD PROGRAM:
Tygodnik Filmowy

Pocz. o g. 4.30 popoł. Orkiestra pod dyr. L. KANTORA.

Komunikacja autobusowa
Łódź — Piotrków
Autobusy na powyższej linii odcho-
dzą do Piotrkowa o każdej pełnej godzi-
nie począwszy od 8 rano do 20 w wie-
czór ze stacji autobusowej przy ulicy
Rzgowskiej 85, dojazd tramwajami 11 i
4. Czas przejazdu 1 godz. 30 minut. Ce-
na zł. 3 gr. 50.

Dr. med. S. Neumark
Choroby skórne i
weneryczne, lecze-
nie lampą kwarcową
Montuski nr. 5
tel. 170-50.
Powrócił.
Przyjmuje od 12-1
i od 5-7

Dr. med. H. Rózaner
Dzielnia 9.
tel. 128-98
Specjalista cho-
rób skórnych i wenerycz-
nych i moczopię-
ciowych.
Przyjm. od 8-10 i 5-8
Leczenie lampą
kwarcową. Oddziel-
na poczekalnia dla
Pań.

**Doktor
Wołkowycki**
Cegielniana 25
Telefon 126-87
Specjalista cho-
rób skórnych
i wenerycznych
Leczenie lampą
kwarcową.
przyjmuje od godz.
8-2 i 5-9 wiecz-
w niedzielę i święta 9-1
Dla pań od 5-6
oddzielna poczek

**Baczność! Poważna Instytucja Bankowa
przyjmuje jeszcze zastępczynię i zastęp-
ców**
do sprzedaży obligacji państwowych na raty
najnowszym, niebywałym dotąd systemem za
rzeczywiście gwarantowaną wysoką prowizją
ew. fixum. Uczciwi i chętni zechcą się zgłosić
u naszego inspektora:
p. H. FRISCHA: w dniu 24, 25 i 26/3 br., w ŁO-
DZI, Hotel Polonia od g. 10-1-ej pop.
w dniu 27/3 w KUTNIE, Hotel Bristol
od godz. 10-1 w poł.
w dniu 28 i 29/3 br. we WRZEŚNI,
Hotel Biały Orzeł od g. 11-2 pop.
w dniu 30 i 31/3 br. w LESZNIE, Hotel
Foest od godz. 10-ej od 1-ej popoł.
w dniu 1/4 br. w RAWICZU, Hotel
Centralny od godz. 10-1 pop.
w dniu 2/4 br. w OSTROWIE, Hotel
Europejski, od godz. 10 do 1 pop.

**„RADJO - Pogotowie”, tel. 183-40, Po-
morska 20. Naprawa, wizyty na mie-
ście. Przebudowa radioaparatury z za-
stosowaniem do stacji łódzkiej. Elimina-
tory. Ładowanie, wypożyczanie, repara-
cja akumulatorów. Wszelkie zlecenia
radiowe codziennie od 9 do 21. 1, 3**

Dr. med. M. GLAZER
ul. Zielona Nr. 6
Telefon 185-49.
Chor. skórne
i weneryczne
Przyjm. od 12-2
7/1 i 8/1, w.

LECZNICA
LEKARZY SPECJALISTÓW
I GABINET DENTYSTYCZNY
PRZY GÓRNYM RYNKU
Piotrkowska 294, tel. 122-89
(przy przystanku tramw. pabjanickich)
Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz-
w niedziele i święta od 2-ej po poł.
Wszystkie specjalności i dentystyka.
Kąpiele świetlne, lampy kwarcowa,
elektryzacja, Roentgen, szczepienia,
analizy (mocz, krew, płiwocm,
wydzielin itd.) Operacje, opatrunki.
Wizyty na miasto. Porada 4 zł.
Porada dentystyczna oraz wenerolo-
giczna dla chorób skórnych i wene-
rycznych
3 złote.

Peńczochoy jedwabne
i inne, suknie trikotynowe i t.p.
przyjmuje do reperacji,
ul. 6-go Sierpnia 70, III piętro
Fania, bo w prywatnym mieszkaniu.

**Dr. med.
Niewiański**
specjalista cho-
rób skórnych
wenerycznych
i moczopięciowych
ul. Andrzeja 5
Tel. 159-40
Przyjmuje od 8-11
i od 5-9.
w niedziele i święta
od 9-1
Oddzielna pocze-
kalknia dla pań

**Dr. med.
W. Balicka**
Sienkiewicza 95
przyjmuje w choro-
bach skórnych
i wenerycznych
od 2 do 4 i 7-8
tylko kobiety i dzieci

**Doktor
Łagunowski**
specjalista chorób
skórnych, wenerycz-
nych i moczopię-
ciowych
Piotrkowska 70
(róg Traugutta)
tel. 181-83
Przyjmuje od 8.30
do 10.30 rano, od 1
do 2.30 pp., od 6
do 8.30 w., w nie-
dziele i święta od
10-1-ej. Oddzielna
poczekalnia dla pań

**Dr. med.
St. Bibergal**
Montuski 11,
telefon 63-22.
Choroby skórne
weneryczne elek-
troterapia.
Przyjmuje od 8-10
od 5-8 wiecz.
w niedz. od 10-12

**Dr. med.
HELLER**
chor. skórne
i weneryczne
Nawrot 2
tel. 179-89
przyjm. do 10 rano
i od 4-8
dla pań spec. od 4-5
w n edz. od 11-2 pp
dla niezamożnych
ceny lecznic

**Dr. med.
STUPEL**
choroby skórne
włosów, wene-
ryczne i moczopię-
ciowe
SZKOLNA 12
tel. 118-28.
przyjmuje od godz
6-9 wiecz.
Leczenie światłem
(Roentgen, lampka-
kwarcowa). Elektro-
terapia.

Ostatnia minuta.

Zatarg wśród kolosów naftowych

New Jork, 24 marca.

„Standard Oil“ zawarł z rządem sowieckim kontrakt na kupno od Rosji miliona tonn rocznie produktów naftowych na sumę 25 milionów dolarów. Umowę zawarto na okres 5-ciu lat.

Układ powyższy wywołał protest ze strony „Royal Dutch“, który posiada w przemyśle naftowym Kaukazu nader znaczny udział.

„Standard Oil“ tłumaczy swoje postępowanie tem, że był do tego zmuszony z powodu zabronienia wywozu nafty amerykańskiej na Daleki Wschód.

Hasło krwawego odwetu za uprowadzenie Kutiepowa.

Z Paryża donoszą:

Centrala tajemniczej kontr-rewolucyjnej organizacji przeciwsowieckiej „Bractwa Russkiej Prawdy“ działającej na terytorium Sowietów, a przysparzającej wiele kłopotów władzy sowieckiej na Białorusi, na Ukrainie i na Dalekim Wschodzie ogłosiła w rosyjskiej prasie emigracyjnej oświadczenie, iż postanowiła pomścić porwanie gen. Kutiepowa przez dokonywanie masowych zamachów na życie sowieckich urzędników i komunistów.

Oddział partyzantów, należących do bractwa zatrzymał w pobliżu stacji kolejowej. Staraja Russa pociąg osobowy i po sprawdzeniu dowodów osobistych pasażerów rozstrzelał na miejscu 40 funkcjonariuszów GPU i członków partii komunistycznej.

Wybuch

w laboratorium wojskowym w Ameryce.

Z Nowego Jorku donoszą:

W arsenale wojskowym w Picatinny w stanie New Jersey wydarzyła się wczoraj ciężka katastrofa, której ofiarą padło kilka osób.

Podczas prób laboratoryjnych nad nowym gatunkiem prochu bezdymnego nastąpił gwałtowny wybuch, wskutek czego cały budynek legł w gruzach. Oficer i dwóch chemików cywilnych poniosło śmierć na miejscu, a dalsze trzy osoby odniosły ciężkie rany.

Centrale handlu narkotykami

w Niemczech, Holandji i Szwajcarii.

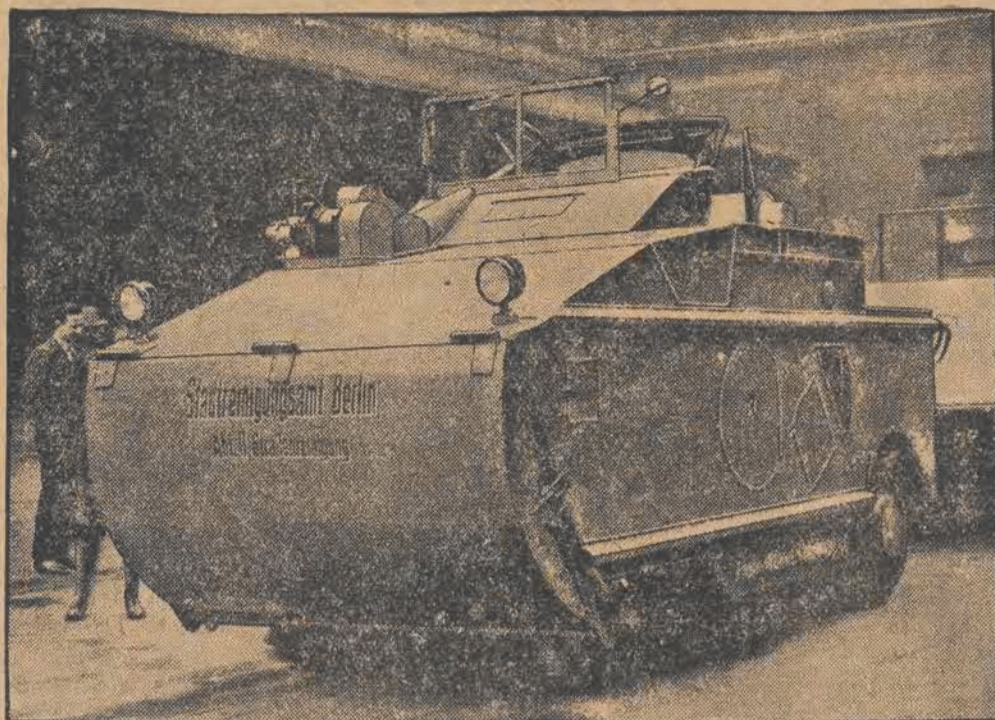
Nowy Jork 24 marca.

W związku z panoszącą się coraz bardziej plagą przemycania narkotyków do Stanów Zjednoczonych komisarz rządowy Tuttle zaproponował komisji zwalczania handlu opium przy Lidze Narodów, współpracę władz amerykańskich w kierunku wykrycia głównych centrality, zajmujących się sprzedażą zakazanych narkotyków.

Do listu tego komisarz Tuttle dołączył spis skonfiskowanych na parowcach francuskich „Il de France“ i angielskim — „Majestic“ transportów narkotyków.

Według ekspertyzy znawców amerykańskich skonfiskowane narkotyki pochodzą z pięciu fabryk w Niemczech, Holandji i Szwajcarii.

Spółczesna maszyna do czyszczenia ulicy



Olbrzymia maszyna do czyszczenia jezdni na ulicach Berlina. Usuwa ona kurz i śmiecie, wchłaniając wszystko w swoje wnętrze.

Echa egzomu gen. Primo de Rivery



Groby rodzinne rodu Primo de Rivery na cmentarzu w Madrycie, wśród których pochowane zostały zwłoki zmarłego dyktatora.

11 osób zginęło podczas pożaru wsi



Wioska Montvernier w Alpach francuskich po wielkim pożarze, który ją nawiedził, powodując 11 ofiar w życiu ludzkim.

Rozwód następcy tronu księcia Monaco.



Najwyższy trybunał księstwa Monaco wydał wyrok w sprawie konfliktu małżeńskiego księżny Karoliny oraz jej małżonka księcia Piotra. Mocą tego wyroku księżna uzyskała rozwód. Na zdjęciu: Księżęca para z dziećmi.

Przewodnik smutnił prezydenta policji nowojorskiej do... abdykacji.



Bandyci amerykańscy posiadają, zaiste niebylejaką władzę i wpływy... Prezydent policji nowojorskiej Grover Whalen, którego podobiznę podajemy powyżej, podał się obecnie do dymisji, w tajemniczeni zaś władza, że zmuszony on został do tego przez zakulisowe wpływy zbrodniarzy, z którymi toczył zawziętą wojnę.

Kobieta lub koń

za przystąpienie do kolektywu.

Moskwa, 24 marca.

Nadużycia przy kolektywizacji wsi w środkowej Azji musiały już przekroczyć wszelkie granice, skoro nawet „Izwestia“ potępiają je, donosząc, iż nie tylko dopuszczano się tam gwałtów i oszustw, lecz również przekupstwem starano się wciągnąć chłopów do kolektywów.

W wielu okręgach kolektywizacji dokonano bez wiedzy i zgody chłopów, w innych znowu za przystąpienie do kolektywu obiecywano kobiecie za darmo, lub też konia.

Dyżury apiek.

Dziś dyżurują następujące apteki: M. Lipca (Piotrkowska 193), M. Millera (Piotrkowska 46), W. Groszkowskiego (Konstantynowska 15), Perelmana (Cegielniana 64), H. Niewiarowskiego (Aleksandrowska 37), Z. Jankielewicza (St. Rynek 9).

Prenumerata: W Łodzi 2,90 miesięcznie.—Zamiejscowe 3,50 zł. miesięcznie.—Zagranicą 5,60 zł. miesięcznie. Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon Administracji 1.22-14. — Redakcji: 1.27-24, 1.36-43, 1.36-44

Za wydawnictwo „Republika“ sp. z ogr. odpow. Władysław Polak.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 50 gr. za wiersz milimetry, (na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: do 150 wierszy po 30 gr. wyżej 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc., zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 15 groszy. — Najmniejsze zł 1,50, poszukiwanie pracy 12 groszy, najmniejsze 1,20. —

W drukarni „Republiki“ sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 64.

Redaktor odpow. Jan Grobelniak.